

Krwawa noc w starym zamku

Największa sensacja kryminalna Niemiec

(Korespondencja własna ABC)

Berlin, 21.4

Nareszcie, po raz pierwszy od przewrotu hitlerowskiego, stolica Niemiec żyje nie sensacją rewolucyjno-polityczną, ale klasycznym romansem kryminalnym, tajemnicą morderstwa na zamku Waltershausen. Coprawda i ta sprawa ma posmak poniekąd polityczny nie tylko dlatego, że zarówno podejrzany o dokonanie morderstwa, jak i ofiara, byli członkami ruchu hitlerowskiego, ale dlatego przede wszystkim, że w sprawę tę wtrącił się i niejako objął nad nią moralną opiekę „Frankowski zjazd partii narodowo-socjalistycznej”.

Scenerja

Tłem podłego dramatu jest zamek Waltershausen. Zamek ten — to zaniechana, stara siedziba rycerzy rozbójniczych we Frankonii, dawniej będąca w posiadaniu baronów von Kalb, od kilku pokoleń zaś w rękach baronów von Waltershausen. Sensacyjność tła polega jeszcze i na tem, że czterej ostatni panowie zamku wszyscy zginęli śmiercią nienaturalną. Ostatnim z nich, czwartym, był kapitan A. D. Werther (znowu romantyczne nazwisko).

Osoby

Ofiara krwawej zbrodni, kpt. Werther, był przed wojną oficerem gwardji i w roku 1904 poślubił owdowiłą baronową von Waltershausen. W późniejszym czasie kpt. Werther był organizatorem kilku wypraw odkrywczych w Afryce Wschodniej i Arabji, wreszcie zaś niemieckim agentem w zagłębiu naftowym Iraku. W ostatnich latach po wojnie zbiedniał zupełnie i bardzo często na zamku Waltershausen nie było co jeść. Służbę stanowiło trzech służących, bardzo skromnie wynagradzanych.

Najważniejszą tu osobą był szofer, Karol Liebig. Karol Liebig był członkiem oddziałów szturmowych, a oboje właściciele zamku również należeli do partii narodowych socjalistów.

Krwawa noc

Rzecz działa się 1 grudnia 1932 r. Rankiem tego dnia znaleziono kpt. Werthera zamordowanego w jego własnej sypialni. Został on zastrzelony niewątpliwie z cudzej ręki, ale z własnego rewolweru. Żona jego, która spała w sąsiednim pokoju, była również ciężko ranna, gdyż trafiono ją pięciu kulami. Ale rzecz niezmierznie ciekawa, p. Wertherowa została postrzelona z innej broni, z takiej, jaką posiadał szofer Liebig. Przy łóżku nieprzytomnej właścicielki znaleziono dużą kartę papieru, na której własną krew napisała wielkimi literami: „Karol Liebig był to”. Gdy ją odceniono, potwierdziła oskarżenie, tymczasem, w

chwile potem, wszedł do pokoju ciężko rannego szofera Karol Liebig. P. Wertherowa z przerażającym krzykiem wskazała na niego. Liebig miał minę niesłychanie zdziwioną i powiedział: „Ależ, wielmożna pani, to ja jestem Liebig”.

Narzędzie zbrodni

Tajemniczy morderca użył, jak mówiliśmy, podwójnej broni. Jedną z nich — był to rewolwer kpt. Werthera, druga — był to rewolwer typu „Walter”, taki właśnie rewolwer posiadał Liebig, lecz rewolwer jego znaleziono w pokoju u niego w idealnym porządku, naciwiony i leżący w rękach.

Sprawę zaciemnia jeszcze fakt, że na kilka dni przed morderstwem dokonano w krótkich odstępach czasu dwóch włamań do zamku Waltershausen, przy czym ani za jednym, ani za drugim razem niegdyś nie zabrano. Za pierwszym razem pozostawiono ślady butów na gumowej podszewce, jakie nosił Liebig, ale jakie nosili również i inni mieszkańcy zamku. Za drugim razem znaleziono tylko odesłki palców na butelece od wina. Były to odesłki syna p. Wertherowej z pierwszego małżeństwa, młodego barona von Waltershausen, który na krótko przedtem powrócił do domu po dłuższej nieobecności.

Tajemnice Azji

W ostatnich dniach wysunęto jeszcze jedną możliwość. Jest to możliwość — orientalna. Mianowicie, po okolicy krążyła uprzednio pogłoska, że kpt. Werther, podczas pobytu swego w Azji, ukradł święty posąg Buddy. Stąd też niektórzy bardziej romantycznie usposobieni publicyści skłonni są przypuszczać, że morderstwo miało religijne i że mściwi Azjaci odnaleźli kpt. Werthera w jego zamku w środkowych Niemczech.

Proces

Sprawa ta dziś zajmuje całe Niemcy przedewszystkiem dlatego, że przed paru dniami rozpoczął się i trwa jeszcze ciągły proces przeciwko Karolowi Liebigowi przed Sądem Przysięgłych w Schweinfurcie.

Aresztowanego po morderstwie

Liebiga wypuszczono na wolną stopę, spowodował brak dowodów, poczem aresztowano wdowę po tragicznie zmarłym kapitanie, pod zarzutem zabójstwa męża, a to głównie na tej podstawie, że wedle opinji biegłego jest bardzo prawdopodobne, iż rany p. Wertherowej pochodzą ze strzałów samobójczych. Tylko skąd w takim razie wzięła się niedoszła samobójczyńa rewolwer Liebiga? Toteż po pewnym czasie p. Wertherowa zwolniona, a obecnie wytoczono proces karny Liebigowi, który odpowiada z wolnej stopy.

Polityka i zbrodnia

Opinia partji hitlerowskiej stanęła wyraźnie nie po stronie zamordowanego członka partji, kpt. Werthera, lecz po stronie starego i wypróbowanego bojownika, szofera Liebiga.

Co z tym fantem zrobi Sąd Przysięgłych w Schweinfurcie, to jest zagadnienie, które denerwuje i niepokoi wszystkich Niemców, zwłaszcza zaś opinię berlińską.

Wrzenie w Hiszpanji

W Madrycie strajk powszechny

PARYŻ, 22.4. Donoszą z Madrytu, że przed dawnym pałacem królewskim w Escorial odbyła się wielka manifestacja młodzieży, która zgromadziła około 25.000 manifestantów. Była to demonstracja „akcji ludowej”. Jeden z mówców wystąpił bardzo gorąco przeciwko ruchowi rewolucyjnemu. Dalsze uroczystości trzeba było odwołać spowodował niezwykle śnieżyca.

Gdy manifestanci przechodzili przez Madryt, doszło do kilku wypadków. Mianowicie grupa lewicowców wyrzuciła kilka samochodów z uczestnikami manifestacji. W wielu miejscach wynikły bójki, skutkiem czego policja musiała użyć broni. Jeden z komunistów został zabity, wielu zaś odniosło rany.

Protestując przeciwko tej manifestacji „akcji ludowej”, robotnicy komunikacyjni ogłosili strajk, do którego przylączyli się kelnerzy i piekarze, a nawet przerwaną pracę we wszystkich fabrykach i zakładach użyteczności publicznej. Po stolicy krąży patrol

policyjne, gmachy zaś publiczne strzeżone są przez wojsko.

Ten strajk powszechny zaskoczył zupełnie ludność, to też rząd musiał zorganizować rozdawanie chleba. Jakkolwiek koleje nie są jeszcze strajkiem objęte, ruch na nich nie jest normalny.

Położenie rządu Leroux jest bardzo niepewne. Olbrzymie podniecenie w parlamencie wywołała dyskusja nad projektem amnestji, który przyjęła prawica, a lewica i socjaliści wstrzymali się od głosu. Ta ustawa amnestyjna przynosi korzyści przedewszystkiem więźniom politycznym z ugrupowań prawicowych. Skorzystają z niej w pierwszym rządzie generalowie, oraz członkowie dyktatorskiego rządu Primo de Riveri.

Nie też dziwnego, że ta okoliczność wywołała reakcję lewicy, do magającej się głośno zmiany rządu. Jednakowoż premier chce za wszelką cenę uratować sytuację. Ale nawet w wypadku, gdyby udało mu się utrzymać na stanowisku, przewidziane są liczne zmiany w rządzie.

Panama równieńska

Skandaliczna afra z elektrownią w Równem

(Koresp. własna)

Równe.

Dotychczasowy prezydent miasta Równego p. T. Caluń złożył na ręce p. wojewody wniosek o zwolnienie go z zajmowanego dotychczas stanowiska. Wniosek został przyjęty. Rezygnację tę poprzeciwiła konferencja p. prez. Calunia w Urzędzie Wojewódzkim. Jednocześnie został rozwiązany dotychczasowy Zarząd miasta, a na stanowisko komisarzkiego kierownika miasta upatrzony jest naczelnik jednego z wydziałów Urzędu Wojewódzkiego, p. Wolk.

Ustąpienie prezydenta Calunia oraz rozwiązanie Zarządu miejskiego wiąże się ściśle z skandalicznymi machinacjami przy budowie elektrowni miejskiej, a dalej, spowodował nieprzebieżanie do tej pory budżetu miejskiego.

Sprawa budowy elektrowni w Równem, nim dojrzała do obecnego stanu, pokryła się już mechem historii.

Szczegóły zniżek kolejowych na targi Poznańskie

Ministerstwo Komunikacji zawiadomiło Zarząd Targów Poznańskich, że przynależą do okresu trwania Targów następujące zniżki: 50 proc. od dawnej taryfy tam i spowrotem na podstawie karty uczestnictwa, którą bezpłatnie rozdają w większych miastach Izby Przemysłowo-Handlowe, Izby Rzemieślnicze i Biura Podróży „Orbis” i Wagons - Lit Cook, a w mniejszych miastach Związku Kupieckiego. Karty uczestnictwa są do otrzymania w przeszło 300 punktach w całej Polsce. Zniżka ta ważna jest na 23 i 29 kwietnia, albo 2 i 8 maja albo 5 i 6 maja, przy czym podróż winna być ukończona przed 12 godziną dnia, w którym jest zniżka kończąca.

Dla odległości poniżej 200 km. zniżka jest ważna tylko dla pociągów osobowych i przyspieszonych, dla odległości ponad 200 km. zniżka jest ważna również na pociągi pociągów.

Oprócz tego Ministerstwo przyniosło dla wycieczek szkolnych przejazd ze zniżką 75 proc. tam i spowrotem w okresie od 29 kwietnia do 6 maja włącznie.

Wreszcie dla przejazdów zbiorowych przyniesiono zniżkę 33 1/2 proc. dla 50 osób lub więcej, 50 proc. dla 100 osób lub więcej i 60 proc. dla 200 osób lub więcej tam i spowrotem we wszystkie dni targowe.

Dyrekcje kolejowe organizują tanie pociągi. Tanie pociągi organizowane są z Warszawy, z Radomia, Katowic, Kalisza, Rawicza, Torunia i Bydgoszczy.

Blizsze informacje o takich pociągach będą ogłoszone przez dyrekcje kolejowe lokalne. O ile pociągi te będą dobrze frekwentowane, to zostanie organizacja ich powtórzona.

Zapoczątkował ją rok 1928. Wówczas to zdecydowano jednogłośnie, w miejsce starej i groźnej różniami przykrej niespodziankami elektrowni, wybudować nową. Plan przyjęto, zaakceptowano, a Ministerstwo określiło sumą 1.300.000 kosztorys zatwierdziło.

„Budowę” elektrowni rozpoczęto od najrozmaitszych pertraktacji i konferencji. Ścierały się dwie zasadnicze koncepcje: primo — zelektryfikowanie kosztowne miasta i wystawienie własnej elektrowni, lub: secundo — dzierżawa prądu z cementowni „Wolyn” z odległego o 14 km. Zdobunowa.

Wreszcie, po długich pertraktacjach, podniósł się przeciwko zelektryfikowaniu miasta przez cementownię w Zdobunowie różny głosy sprzeciwu. Nawet na ważkich oparte argumentach. Groziło to kompletnym uzależnieniem miasta o 60.000 mieszkańców od Zdobunowa, co byłoby wprost niedopuszczalne ze względów strategicznych. Poza tem każdozasowe narażenie miasta na pozostanie bez prądu w razie jakiegokolwiek, trudnych często do wykrycia przeszkód, w kablu przewodowym. A co najważniejsze, — zelektryfikowanie przez Zdobunów dałoby miastu rocznie tylko 200.000 zł. zysku, podczas gdy przy uruchomieniu elektrowni własnej dochód ten podwyższa się o 400 — 600.000 zł. rocznie.

Te argumenty zaważyły w końcu decydująco na opinji władz miejskich, tak że w dniu 27 maja 33 r., na jawnym posiedzeniu Rady miejskiej zdecydowano przystąpić do budowy własnej elektrowni. W myśl zaakceptowanego przez Ministerstwo projektu budowa nie miała przekraczać 1.300.000 zł. Na całkowite pokrycie sumy tej przeznaczono przyszłe dochody z elektrowni.

Kiedy wreszcie budowa znalazła się w stadium ukończenia, tak, że można było przystąpić do montażu maszyn, przybyli w

tym celu inż. elektryfikacyjni z Państw. Zakł. Inż. oświadczył, że fundamenty budowy są zbyt kruche i grożą zawaleniem — zawiła uruchomienia maszyn. Zrzekł się więc wzięcia na siebie odpowiedzialności, a na zmontowanie maszyn godził się wówczas, gdy tego zażąda Zarząd miasta na własną odpowiedzialność. Zwolniona na tymczasem komisja orzekła, że fundamenty są istotnie bardzo wadliwe, budowa wykonana jest niedbale i przy zastosowaniu nieodpowiedniego materiału. Przedewszystkiem zaprawa wapienna w spójniach pomiędzy ceglami okazała się słaba i łatwo się krusząca, wskazująca w kilku miejscach poważne zarysowania. Rozstawiono fundamenty rozebrać i postawić nowe. W czasie robót — fundamentów dokonano wprost rewelacyjnych odkryć. Rozbierano je za pomocą szufli, wydobywając na wierzch całe złoża szmat i pakulów.

Umowę z prowadzącym budowę inż. Jaskiewiczem rozwiązano natychmiast, Magistrat zatrzymał złożoną przezeń kaucję w wysokości 4000 zł., jak również wypłatę wszelkich należności i postanowił budowę prowadzić we własnym zarządzie. Poza tem zwolniono z zajmowanych stanowisk arch. miejskiego inż. Smolińskiego i technika Jaworskiego.

Uruchomienie elektrowni uległo, wedle przewidywań obecnych, 3 miesięcznej zwłoce.

Tyle stan faktyczny, który nasuwa następujące pytania:

1) kto był zainteresowany w zwłocie budowy elektrowni? 2) komu zależało na wyczerpaniu funduszy na budowę przeznaczonych? 3) w interesie jakiej tajemniczej mafii postawiono fundamenty, które zagrażały całoci i bezpieczeństwu elektrowni?

Spodziewamy się, że urząd prokuratorski, który w tajemniczej tej sanacyjno-żydowskiej sprawie podjął dochodzenia, wiele ciekawych rzeczy wyjaśni.

Młodzi Niemcy

przeciwko starym Niemcom w Polsce

Jak donosi organ senatora Panta „Der Deutsche i Polen”, kierownik Volksbundu pos. Ulitz zdecydował się wycofać z komisji mieszanego dla G. Śląska wszystkie skargi w sprawie zamykania świetlic Volksbundu.

W numerze „Der Aufbruch” organu młodzieńców w Polsce, ukazał się artykuł bardzo ostro atakujący postępowanie pos. Graebnera, który na zjeździe grupy mniejszościowej w Gdańsku nie zaprosił delegatów Jungdeutsche Partei. „Der Aufbruch” żąda, aby p. Graeber w ciągu dni dziesięciu podał przyczyny niezaprośzenia. Jednocześnie pismo zapowiada, że gdyby b. redaktor „Katowitzer Zeitung” dr. Krull

Zjazd legjonistów

Wczoraj zakończył swe obrady zjazd legjonistów. Na prezesa ponownie obrano plk. Ślawka, a do zarządu powołano gen. Galicę, pos. Staraka, dyr. Dziadosza, pos. Henisza, Brzęk - Osińskiego, Malskiego, plk. Orskiego, Torunia, Koca, Różyckiego - Kołodziejczyka, Stefanowskiego, Jur - Gorzechowskiego, oraz pp. Synka, Piestrzyńskiego i Benedykta.

Walne zebranie Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego

Wczoraj odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Bratniej Pomocy Uniwersytetu Warszawskiego, przy tłumnym udziale członków, w obecności kuratora prorektora Brzeskiego. Przewodniczącym wybrano przysięgającą większość p. Jana Sendka. Na początku zebrania zgłoszono wniosek nagły w sprawie żydowskiej, którego prof. Brzeski zabronił głosować, co wywołało wrzawę na sali. Ustupiającemu zarządowi udzielono absolutorjum z

podziękowaniem.

W wolnych wnioskach polecono zarządowi interwenjować u władz policyjnych w wypadkach aresztowania z powodów politycznych członków Bratniej Pomocy. Zgłoszony przez jednego z socjalistów wniosek w sprawie pobicia prof. Handelsmana został odrzucony.

Zgodnie z przepisami ustawy wybory do władz w drodze głosowania nie odbędą się, gdyż zgłoszono tylko jedną listę kandydatów — narodowo - radykalną z p. Feliksem Pokrzywą na czele.

Praca Polska

w sprawie pracowników miejskich

W sobotę, dn. 21 b. m. odbyło się, w przepełnionej sali „Pracy Polskiej”, zebranie pracowników miejskich, zwołane przez Zw. Zawodowe „Praca Polska” i „Współna Praca” dla omówienia sprawy przymusowego ubezpieczenia pracowników miejskich.

Po wysłuchaniu przemówień pp. posła Strzetelskiego, mec. Czerwńskiego, inż. Todtlebena, i mec. Rościszewskiego, zebrani w dłuższej dyskusji wypowiedzieli się przeciwko roziągnięciu ustawy ubezpieczeniowej na pracowników miejskich.

W wyniku dyskusji uchwalono poniższą rezolucję: „Pracownicy miejscy zjednoczeni pod sztandarem Pracy Polskiej i Wspólnej Pracy zakładają uroczysty protest przeciwko wszelkiej działalności zmierzającej do uszczuplenia praw pracowników Polaka, a w szczególności przeciwko nowym ciężarom ustawy ubezpieczeniowej.”

W wyniku dyskusji uchwalono poniższą rezolucję:

„Pracownicy miejscy zjednoczeni pod sztandarem Pracy Polskiej i Wspólnej Pracy zakładają uroczysty protest przeciwko wszelkiej działalności zmierzającej do uszczuplenia praw pracowników Polaka, a w szczególności przeciwko wprowadzeniu nowej ustawy ubezpieczeniowej.”

Ideja ubezpieczeniowa

Ostatni numer Legjonu Młodych „Państwo Pracy” z dn. 22 b. m. zawiera 4 wielkie kolumny ogłoszeń towarzystw ubezpieczeniowych, m. in. par excellence kapitalistycznych i międzynarodowych, jak np. „The Prudential Assurance”, „Assicurazioni Generali”. Z jednej strony rzuca się gromy na kapitalizm a z drugiej strony chętnie bierze się od niego subdyja w formie ogłoszeń.

Faszyści

Popierają rozrodczość

„Avvenire d'Italia” donosi, że uchwała „Confederazione nazionale dei sindacati fascisti dell'industria” postanowiono każdemu z członków tej organizacji wypłacać premję w wysokości 500 lirów za każde nowonarodzone dziecko, oraz udzielać specjalnych zapomóg nowożeńcom w wysokości, ustalonej każdorazowo przez „Cassa de Providenza confederale”.

Na 10 lat skazano

Precupa z towarzyszami

BUKARESZT 22.4. Sąd wojenny ogłosił dziś wyrok w procesie spiskowców. Wszyscy oskarżeni otrzymali karę 10 lat więzienia, wojskowi zaś zostali dodatkowo usunięci z armji.

Toasty

Jest to zwyczajem, że na przyjęciach, w toku odwiedzin międzynarodowych, wygłasza się toasty. Jest szczęściem, gdy są one tak piękne i tak trafne, jak obie mowy wczorajsze, p. min. spr. zagr. Becka, który nie skąpił słów uznania żywotności o niezachwianej trwałości sojuszu francusko-polskiego, oraz p. min. spr. zagr. Barthou, w którego płomiennych wyrazach drgała odwieczna przyjaźń dwu narodów głębokim odczuciem przeszłości i niezłomną wiarą w przyszłość. Jest w takim wypadku nie tylko obowiązkiem, ale przyjemnością dziennikarską, oddać pokłon tak uroczystemu, tak miłemu, tak doniosłemu zdarzeniu dnia.

Polityczna jego wymowa jest jasna, niedwuznaczna, dobitna:

— Sojusz polsko-francuski trwa w pełni swej treści, w pełni swego działania, w pełni swego znaczenia w ogólnej polityce europejskiej, w pełni swej woli pokoju i obrony pokoju.

Jedno zdanie mowy p. Barthou przenosi nas, w zwięzłym i jedynym skrócie, w obecną rzeczywistość, żywą, dotykającą, nagłą:

— Ogólne bezpieczeństwo, którego Liga Narodów winna pozostać ręką, uznane jest przez wszystkie nieuprzedzone umysły za niezbędny i wstępny warunek ograniczenia zbrojeń.

Dwie sprawy, najogólniejszego znaczenia, górują dzisiaj w polityce europejskiej. Na jakich podstawach zmniejszenie zbrojeń? Jakże dalsze losy Ligi Narodów? Jedno to zdanie daje odpowiedź na oba pytania. Rozbrojenie tylko na podstawie bezpieczeństwa, a mianowicie ogólnego, jako warunki i to wstępne. Liga Narodów powinna pozostać gruntem współpracy międzynarodowej na rzecz pokoju. To rozumieją wszyscy w świecie.

Jeśli zaś zaletą toastów jest, że dużo można w nich powiedzieć, niemniej jest, że mówi się w nich nie wszystko, czyli że nie brzmia one w pustce i nie przebrzmiewają z wygłoszeniem.

W dzień wyjazdu p. Barthou z Paryża doniesienie urzędowej Agencji Havas stwierdzało, że rozmowy w Warszawie obejmują bardzo dużo. I wyliczono to. A więc wszystkie sprawy polityczne i gospodarcze stosunków polsko-francuskich, z uwzględnieniem handlowych, pieniężnych i emigracyjnych, wszystkie ogólnoeuropejskie, w których oba państwa współdziałały, jak sprawy rozbrojenia, Anschluss'u, Ligi Narodów, wszystkie dla biegu spraw ważne strony polskiej polityki zagranicznej, jak stosunki polsko-sowieckie, polsko-niemieckie, polsko-czechosłowackie, polsko-litewskie, wszystkie sprawy i umowy jednego i drugiego państwa, ważne dla działania sojuszu polsko-francuskiego.

Nie jest to niewątpliwie wyliczenie przypadkowe czy z domysłu. Bo właśnie sojusznica umowa francusko-polska z 19-go lutego 1921 przewiduje i ustala obowiązek porozumiewania się i wspierania się we wszystkich sprawach, ważnych dla utrzymania pokoju i ładu międzynarodowego w Europie w ogóle, a w szczególności w Europie środkowej i wschodniej. To właśnie zdanie się powinno i to, po przygotowaniu dyplomatycznym w ostatnich tygodniach, o które p. Barthou dbał przed swą podróżą, dzieje się obecnie w Warszawie.

Stanisław Stroński